№. 123. w Piątek dnia 29. Maja 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Poznań 27. Maja. — Wczora wieczorem przybył tu Sir Moses Montefiore z swéj podróży do Rossyi, dokąd się udał, aby ulżyć swym współwiercom uciśnionym. Dziś zrana udała się deputacya korporacyi żydowskiéj do niego, pozdrowiła go w imieniu swéj gminy i podała na pargaminie wydrukowaną poezyą w języku hebraijskim i niemieckim. Tutejsi żydzi tłumnie zgromadzili się przed hotelem bawarskim, w którym stanął i przynajmniéj z twarzy chcieli przypatrzyć się śmiałemu opiekunowi uciśnionych.

Berlin, d. 22. Maja. — Ze śmiercią biskupa Alexandra opróżnione zostało miejsce biskupa ewangelickiego w Jerozolimie. Według układu z Anglią wybór przypada z kolei dla N. Pana. Pierwszy wybór padł na osobę bardzo godną i obeznaną z duchem kościoła niemieckiego. Drugi wybór obrachowany zostanie na opiekę i pomoc duchowną dla niemieckich protestantów na wschodzie. Kościół, hospitium, szkołę itd. budują na górze Sion dla ewangelików. Naj. Pan postanowił biskupstwo to powierzyć byłemu missionarzowi, teraźniejszemu dyrektorowi protestanckiego kollegium w Malcie, panu Gobat.

Berlina 25. Maja. — Dowiadujemy się, że w celu dokończenia nowego prawa pocztowego Naj. Pan polecił pracę tę ministerstwu przychodów, odebrawszy ją generalnemu urzędowi pocztowemu. Ministerstwo zaś oddało pracę tę dyrektorowi przychodów Kühne, który ma nastąpić po panu Nagler naczelniku wydziału poczt. Administracya pocztowa wcieloną zostanie do ministerstwa przychodów, pod naczelnictwem prezesa, jak to było za księcia kanclerza Hardenberga. Życzeniem jest powszechném, aby nowe prawo jak najspiesznićj wprowadzoném zostało. — Czyli pan Bodelschwingh ostatecznie zostanie przy sterze spraw wewnętrznych, zawisło równocześnie od kwestyi względem nowéj ustawy. Rozumie się samo przez się, że pod wyrazem »ustawa,« nie można tu myśleć o konstytucyi z reprezentacyjném ograniczeniem władzy monarszéj, tylko o stanach ogólnych z głosem doradczym. Głos ten zastępować będzie wszystkie interessa ludu, zastępstwo to odbywać się będzie według obyczajów panujących i potrzeb czasu, z nieustającą modyfikacyą. — Proces rodziny ks. Radziwiłłów naprzeciw sukcessorom testamentowym księcia Augusta o kapitałały i klejnoty, niepomyślnie wypadł dla pierwszéj, została z wnioskiem swoim oddaloną. Obrońca jéj ogłosił akta pierwszéj instancyi drukiem i spodziewa się pomyślniejszego wypadku w drugiéj instancyi.

Królewiec 22. Maja. — Jeden z najniebezpieczniejszych członków powstania polskiego D—i, dorwał się w następujący sposób do paszportu i uszedł śledztwu, wydaniu go Rossyi i ukaraniu. Bawił on od dni 14 w Królewcu, w publiczném miejscu zastał młodzieńca podobnego do siebie, nazwiskiem W—d. Pod pozorem, że mu się wystara o wyborną posadę w R., namawia go do wzięcia paszportu i do podróży, a przybywszy na granicę do Memla odbiera paszport śpiącemu towarzyszowi i odpływa do Anglii na okręcie.

Ze Świecia pod dniem 15. Maja, zbija pewien referent w gazecie Vossa mylne doniesienia jednego z tamecznych powiatowych mieszkańców, któremu chodziło tylko o ciągłe miotanie podejrzeń na współmieszkańców polskich. Między innemi powiada: plany aresztowanych mogą być nam przedłożone, ale zwolenników dla nich tu znaleść nie mogli, mówi to za ich śmiałością, ale nie za ich rozsądkiem; lecz kto zna drobne tylko siły w porównaniu z ludnością niemiecką liczną, a jednak drzy przed wypadkami ze strachu, ten nie ma ani śmiałości, ani rozsądku, brak mu zupełny niemieckiéj odwagi.

Neisse, 21. Maja. — Wczora wieczorem przyprowadzono tu pierwszego ze zbiegłych Polaków, Lissowskiego. Przybył on do Berlina z jednym rossyjkim oficerem od gwardyi także zbiegłym z Kozla. — Oficer od gwardyi rossyjskiéj niezwłocznie daléj ruszył, Lissowski zaś się chciał zabawić dłużéj w Berlinie i zapytał na ulicy stojącego piekarczyka, czyli nie wie, gdzie mieszkają polscy studenci: piekarczyk wskazał mu zdradliwie jednę kamienicę, a tymczasem pobiegł na bióro policyjne i naprowadził policyi inspektora na Lissowskiego, którego tenże aresztował. Dwóch go odprowadziło tu sierzantów. We Frankforcie nad Odrą napisał prośbę do Naj. Pana o ułaskawienie. Trudno pojąć, co robił Lissowski przez przeciąg czterech tygodni od dnia ucieczki, możnaby sądzić, że ludzie ci stracili zupełną przytomność umysłu, od czasu jak ich do Rossyi i Austryi wydają.

Przygoda w podróży po Szkocyi.

(Ciąg dalszy.)

Idąc daléj, opowiadał mi mój przewodnik, że ten nieszczęśliwy młodzieniec mieniący się być całkowicie uchem, był przydanym do pomocy, znacznemu jednemu posłowi. Biednym będąc, zjednał sobie w krótkim czasie, szlachetnością charakteru jakoteż wrodzonemi i naukowemi zdolnościami, tak dalece swego przełożonego, że tenże został jego dobroczyńcą i zupełne w nim pokładał zaufanie. W téj saméj stolicy mięszkała daleka krewna tego posła, zajmująco-piękna i umysłowo-wykształcona wdowa, która go często odwiedzała. Młody ten człowiek widząc ją często zakochał się w niéj. Jednakże, chociaż posiadał w wysokim bardzo stopniu zaufanie swego dobroczyńcy, nie dowiedział się nigdy co było przedmiotem tajemnych jego rozmów z tą młodą wdową. Jak się późniéj dowiedziano, tyczyły się one zawsze spraw familijnych téj pani, a zatém nie były posła, lecz tylko jéj tajemnicą. W sercu atoli młodzieńca, powstała najgwałtowniejsza zazdrość i tak dalece go zaślepiła, że się odważył raz podsłuchiwać u drzwi, gdy w tém, te się nagle otworzyły, a kobieta, którą on ubóstwiał i dobroczyńca jego, ujrzeli go w téj nikczemnéj postawie. Od tego czasu mieni się być prawem uchem, gdyż tém właśnie, usiłował zasięgnąć mniemanéj tajemnicy.

W ciągu tego opowiadania nadszedł ku nam z okazałą powagą mężczyzna około 35 lat mający, niosąc pod ręką coś okrągłego w worku. — »Żadnéj, wiadomości s Francyi? zapytał się mnie głosem rozkazującym.« — Żadnéj! odrzekłem.

— Ten Mazarin to łotr! rzekł daléj.

— To pewno, odparłem. Lecz za pozwoleniem, co pan tak trzymasz pod ręką?

— Moją głowę! bo ja jestem Karól Stuart ścięty król Angielski.

— Jakże pan mówić i widzieć możesz, mając głowę odjętą?

— Co — za nierozum! mruczał sobie, głowę mi odjęto, ale język i oczy zostawiono.

Obłąkany, mówił daléj mój przewodnik, nigdy się panu w odpowiedzi nie zadłuży nawet na najdowcipniejsze zagadnienie, i prędzéj kogo, niżeli sam siebie, uwikła. Bo oczywiście! jakże może człowiek rozsądny do prostego kierunku myśli przywykły, podołać szalonemu, którego myślowość w bótach *siedmiomilowych* całe góry przepaści i morza od razu przebywa! Żaden adwokat nie broni tak swego niewinnego Klijenta, żaden filozof swego systemu ani żaden duchowny nie broni swéj wiary tak gorliwie, jak obłąkaniec swego urojenia. Wierz mi pan, że jakkolwiek człowiek w takim stanie umysłu, niszczeje na ciele, niczem on przecież więcéj nie jest, tylko dziwacznym męczennikiem za własną wyobraźnię. Bo jak żaden pospolity, płytki człowiek nie zostanie męczennikiem, tak też nie popadnie w obłąkanie. Ten Karól I. król angielski był Dr. prawa w Oxfordzie i z protestanckiego do katolickiego przeszedł wyznania. Zajmował on się wiele dziejami kościoła i historją wojen o religją, szczególniéj zaś ćwiczył się, ponieważ go to bliżéj, jako Anglika, obchodziło, w dziejach s czasów purytańskich i ówczesnych walk. S téj też nauki wyszedł jako Karól I. Stuart i chociaż stracony, zawsze jeszcze oczekuje pomocy z Francyi albo powrotu Anglii do religii katolickiéj. Spodziwienia godną bystrością dowiódł on raz panu C-g, że ścięcie jego nic nieznaczy kiedy tylko wyobrażenie o głowie zostało i on niezrzekł się swych praw lecz wiecznie, wciąż je rości.

W téj chwili stanęliśmy właśnie przed starym, pod drzewem siedzącym człowiekiem, który nieustannie rachował i rachował: dwadzieścia lat i trzydzieści tysięcy funtów czyni 50,000 funtów — nie 30,000 i 20 lat

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

P o l s k a.

Warszawa, 24. Maja. — Wczoraj rano przy obozie odbywała się musztra brygady piechoty, przed Naj. Panem. O godzinie wpół do 2giéj, Naj. cesarz Jegomość, w towarzystwie JO. feldmarszałka księcia warszawskiego namiestnika, i znakomitych osób swéj świty, wyjechał koleją żelazną do Skierniewic i obiadował w tamecznym pałacu. Minut 85 trwała ta podróż, a minut 80 napowrót do Warszawy; do któréj N. Pan wrócił o godz. wpół do 8méj wieczorem. Monarcha raczył oświadczyć zadowolenie z urządzenia téj ważnéj dogodności, jako też wszelkiego porządku.

JW. minister sekretarz stanu królestwa polskiego, Turkułł, przybył z Petersburga do Warszawy.

Komissya rząd. spraw wewn. i duchow. ponowiła poprzednio wydane rozporządzenie: aby osoby duchowne, tak świeckie jako i zakonne, przybywające z prowincyi do miasta Warszawy, zgłaszały się natychmiast do administratora archidyecezyi celem pozyskania wizy na pozwoleniu właściwéj władzy dyecezyalnéj, z oznaczeniem czasu, przez który wolno im pozostać w tutejszém mieście i miejsca, w którém przemieszkiwać mają: tudzież taż komissya wezwała władze dyecezyalne, o wydanie dodatkowych poleceń do duchowieństwa, iżby wzmiankowane powyżéj osoby, za przybyciem do tutejszego miasta, prócz zgłoszenia się do ks. biskupa administratora archidyecezyi Warszawskiéj, meldowały się jeszcze w biurze komissyi rządowéj spraw wewnętznych i duchownych.

Od Komisyi Rz. Spr. W. i D. — N. Cesarz w dniu 27. Stycz. r. b., Najwyżéj rozkazać raczył: Aby władze wojskowe, małoletnie żołnierskie dzieci płci męzkiéj, które pozostaną po śmierci matek przy swych ojcach, w służbie zostających, oddawały na wychowanie innym żołnierzom żonatym, a w razie gdyby ci nie chcieli się tego podjąć, aby udawały się do miejscowéj władzy cywilnéj, względem oddania takich sierot na prywatne wychowanie; celem zaś ułatwienia tem bardziéj środków utrzymania sierot o których mowa, i wzbudzenia w wychowujących troskliwości o zachowanie w ogóle ich zdrowia, aby podwyższono przeznaczoną dotychczas na nich opłatę, jak równie nagrody dla wychowujących. Komisya R. Spraw W. i D., w wykonaniu otrzymanego w tym względzie Rozkazu JO. Księcia Namiestnika królestwa z d. 27. Kwiet. r. b., podaje do powszechnéj wiadomości, że osobom przywatnym którym oddane zostaną sieroty dzieci żołnierskich na wychowanie, udzielanem będzie: Na każdego sierotę, aż do dojścia lat 14 wieku, całkowita racja żołnierska, oraz pieniądze w ilości kop. sr 50 co miesiąc: że wychowującym sieroty, w miejsce dotychczas oznaczonych 3ch rubli sr., udzieloną będzie nagroda po 5 rubli sr. za każdego, jeśli sieroty przebędą u nich niemniéj jak lat 5 i jeśli po dojściu lat 14 wieku, takie sieroty przedstawią do zakładu kantonistów wojennych zdrowe. — Dnia 20. Maja 1846. r. Dyrektor Gł., Radzca Tajny, Senator, A Storożenko. Dyrektor Kancelaryi, Radzca Stanu, Starynkiewicz.

Komisja Rząd. Spr. W. i D. — Uwiadamia, że targ główny na wełnę z mocy Postanowienia Namiestnika Król. z d. 1. Maja 1822. r., w Warszawie rozpocznie się, jak lat zeszłych, w d. 15. Czerwca r. b. i trwać będzie dni 4ry. Wagi i pomosty na dni 3 przed rozpoczęciem targu urządzone będą. Deputacya jarmaczna w tymże czasie czynności rozpocznie i ułatwienia tak producentom, jak i kupującym zapewnić starać się będzie. Wełna na targ przywożona, powinna być opatrzona w świadectwa miejscowego pochodzenia, że jest krajową i że pochodzi z owiec zdrowych i z miejsca w którém zaraza ani na owce, ani na bydło nie istniała. Świadectwa te na papierze stęplowym ceny kop. $7\frac{1}{2}$ spisane i przez wójtów gmin lub burmistrzów miast przy wyciśnięciu pieczęci urzędowéj, za rzetelność poświadczone, oddawane będą oficyalistom miejskim do expedycyi wełny w rogat- wyznaczonym: nadto w celu dokładniejszego skontrolowania wełny krajowéj, wyrażoną być ma ilość wełny na centnary i funty, licząc 100 funt. na cent. Zapewnioném nadto zostaje, aby wełna bez odprowadzania do komory, zaraz na rogatkach expedyowaną była, lecz zarazem prowadzący wełnę zechcą przy expedycyi takowéj na rogatkach wskazywać miejsce, gdzie taż wełna do prowadzenia wagi, ma być od rogatek przez konwojującego Strażnika przystawioną. Gdy jak wiadomo, wełna w kraju produkowana, stanowi jeden z najważniejszych przedmiotów handlu wywozowego, przeto zwraca się uwagę właścicieli owczarń na staranne mycie owiec, klassyfikowanie ich przed strzyżą i pakowanie wełny ostrożnie, bez targania run, w wańtuchy nie przenoszące 13 kamieni, jako wielkości w handlu pospolicie używanéj. Mianowicie też nie należy mięszać wełny ze zdrowych owiec z wełną opadłą lub oskubaną. Nadto wańtuchy nie powinny być łatane ani szyte na zewnątrz, gdyż to wznieca obawę przy wychodzie za granicę, czyli wełna w drodze nie była przepakowaną lub inną z niezdrowych owiec zastąpioną. Wiadomo zaś, że od powyższych uwag zależą korzyści lub straty producentów i powiększenie coroczne konkurencyi lub odstręczenia nabywców.

R o s s y a.

Wilno 18. Maja. — O pobycie Sir Moses Montefiore w Rossyi możemy następujących udzielić szczegółów: »W Petersburgu dano mu pojazd rządowy i przydano mu na nieustannego towarzysza urzędnika cesarskiego. Naprzód odwiedził w towarzystwie gen. gubernatora i oberpolicmajstra stolicy kaplicę do modlitwy urządzoną dla żydowskich żołnierzy, którą ozdobiono na rozkaz rządu. W naszém zaś mieście odwiedził go wojenny generał gubernator Mirkowicz i zaprosił wraz z innemi znakomitemi osobami na obiad. Ponieważ zaś ten szerif, (jak go w podróży po Rossyi nazywano) ściśle zachowuje Mojżesza ceremonie i przepisy co do potraw, przeto odmówił i nieprzybył na obiad. W miejsce obiadu zastawiono mu śniadanie, na które przybył tylko z osobami kilkoma do Mirkowicza. Na drugi dzień przybyła żona i córka pana Mirkowicza do żony Sir Montefiorego, dla okazania miladzie uszanowania, przy téj sposobności pocałowały młode damy ją w rękę. Wszędzie przypuszczano do Montefiorego osoby, które z nim pragnęły mówić, jednych słowem, potrzebujących wsparciem obdarzył. W Wilnie pozostawił dla ubogich 10,000 rubl. sr. W Kownie między żydami taka radość powstała, że na chwilę wszelkie czynności handlowe ustały. A lubo nie polepszy się stan żydów w Rossyi przez te odwiedziny Montefiorego, przynajmniéj została zwróconą ich uwaga na nie jeden stosunek. — Przez całą zimę panowały choroby w Rossyi zachodniéj, można powiedzieć że miasta potraciły $\frac{1}{3}$ mieszkańców.

Tiflis 28. Marca. — Odgłos wypadków krakowskich na Kaukazie. Wielkie uczyniła wrażenie wiadomość o powstaniu w Krakowie nietylko na żołnierzach w główréj kwaterze, ale nawet po obozach i warowniach wszystkich Kaukazu. Wiadomą jest rzeczą, że mnóstwo Polaków znajduje się w szeregach rossyjskich nad Kaukazem, wielu z nich było w rewolucyi 1830. oficerami, dziś stoją jako prości żołnierze. Niektórzy jednak na wyższe stopnie postąpili, lubo często przedstawionych Polaków przez Woroncowa na oficerów cesarz Mikołaj przekreśla Przyznać należy że pod mundurami ich rossyjskiemi biją prawe serca polskie, dla tego wieść posłyszana o powstaniu z szybkością błyskawicy się rozbiegła. W salonach Woroncowa

---

czyni 50 lat, i tak zawsze wciąż. Głowę miał schyloną czaszkę łysą, a rysy twarzy zdradzały ciężką zgryzotę. Na widok jego, głęboko wzruszony zostałem i musiałem się odwrócić, żeby się od płaczu wstrzymać. To prawdziwy król Lear, mówił do mnie mój towarzysz, nie dla tego, żeby on się miał za tego króla, lecz smutny los jego zrobił go nim. Przed trzema wiekami Schakespeare utworzył w swojéj wyobraźni to, co się tu z małą odmianą rzeczywiście zdarzyło. Ten nieszczęśliwy był bogatym kupcem w Glasgowie. W wieku już blisko podeszłym musiał się jeszcze udać w daleką podróż, w któréj kilka lat przepędził. Powróciwszy zastał syna swego, którego dzieckiem był zostawił, dorosłym już i zdatnym kupcem chociaż dopiero 20 lat liczył. A dowiedziawszy się, że w ciągu jego niebytności, szczerze i zawsze szczęśliwie zajmował się sprawami handlowemi, tak dalece został zachwycony wielkiemi zdolnościami syna i prędkiem onych rozwinięciem się, a przytem podróżą znużony, że w parę dni po swojem powrocie, cały handel i majątek z 30,000 funtów sterlingów, mu oddał, sam zaś spodziewał się przy nim spokojne i swobodne pędzić życie. Lecz już nazajutrz zaczął się syn z nim nieludzko obchodzić, a kiedy jeszcze przy wieczerzy zajął ojca miejsce, ten tu wystawił sobie od razu okropność całéj swojéj przyszłości. »Dwadzieścia lat!« zawołał, potém znów: «30,000 funtów« i od tego czasu już nieprzerwanie te liczby dodaje.

W straszliwéj treści tego okropnego zdarzenia zagłębiony i mocno jeszcze wstrząśniony obok mego przewodnika idąc, stanęliśmy niespodzianie bo na skręcie przed białą ścianą od góry do dołu węglem narysowanémi głowami posianą. Od razu poznałem, że to są wizerunki jednego tylko mężczyzny jakkolwiek w różnych postawach, bo i leżąc, stojąc w wyraźnym, w trzyczęściowym profilu i wyraźnie-prostem spojrzeniu, rysowane. Poznałem w nich także obraz znanego w Europie lorda B. wiernie był oddany. Malarz tych osobliwszych portretow stał przed swoim ściennym warsztatem i mówił sam do siebie: — nie, jeszczem nie trafiony, — i cofnąwszy się, przypatrywał się swéj pracy z niejakiéj odległości. Nie, jeszczem nietrafiony, powtórzył, a ująwszy znów węgiel zaczął poprawiać. Poczém mówił daléj do siebie: — gdyby mi Wasza Dostojność inny portret zacząć pozwoliła to by może była lepiéj trafioną! — dobrze! odpowiedział sobie, i zaczął z nadzwyczajną pilnością, na próżnym jeszcze kawałku ściany, nową rysować głowę. Ledwie atoli ukończył pierwsze zarysy — odrzucił węgiel, a poklepawszy się prawą ręką po lewém ramieniu, rzekł poważnie: zajmę się tobą uzdolniony młodzieńcze: musisz królowę malować.

Już to pięć lat, rzekł mój towarzysz jak on w tym obłędzie zostaje. Co trzy dni ściana musi być świeżo pobielona i co trzy dni jest zapełniona. Próżność to artystowska o ten szał go przyprawiła Będąc bowiem tak biednym, że ledwo mógł się utrzymać — przypadkiem nadarzyła mu się sposobność malowania lorda B., który mu przyrzekł względy, jednakże pod warunkiem trafności portretu i do tego, dodał jeszcze, że go zaleci królowéj. To też było najszczytniejszém wyobrażeniem życzeń jego. Dzień i noc marzył o zaszczycie malowania królowéj, widział się już poważanym jako malarz nadworny i wiodący pełne roskoszy życie. Tymczasem pracował z wielką pilnością nad portretem lorda B., któren każdy podziwiał z wielkiego podobieństwa. Nie tego samego atoli był zdania zacny ów lord. Jego Dostojność, jak wiadomo, jest cokolwiek próżna, a nos na obrazie nadto odpowiadał oryginałowi, który, jakto także wiadomo, niczém mniéj nie jest jak Adonisem. Przeto Jego Dostojność nieprzyjęła obrazu, jako rzecz chybioną i wypędziła biednego malarza, którego już od tylu tygodni w błogim śnie swéj wysokiéj opieki, kołysała, mianując go nikczemnym bazgraczem. Biedny

zawsze panowała wesołość, po wypadkach zaś krakowskich widać było na twarzach pewną zadumę i kłopot.

Francya.

Paryż, d. 22. Maja. — Rozporządzeniem królewskiém z 14. Maja dozwoloném zostało ogłoszenie bulli na obsadzenie biskupstw w Pamieres i Algierze. Bule te przyjęto z wyjątkiem zastrzeżeń, formułek i niektórych wyrażeń, które sprzeciwiają się konstytucyi, prawom, wolnościom i zasadom kościoła galikańskiego.

Z Tulonu donoszą pod dniem 17. Maja: pierwszy oddział floty morza śródziemnego czeka tylko na wiatr pomyślny do puszczenia się na morze. Konsygnowano osady na okrętach. Okręty tego oddziału czekać będą na resztę eskadry przy wyspach hyeryjskich.

Akhbar donosi z Algieru, iż tam przybył hr. Pajol adjutant królewski i wspomina o pogłosce, że przywozi dymissyą marszałkowi Bugeaud, a nominacyą na generał-gubernatora księciu Aumale. Toż samo pismo wspomina, że znów stracono ślad po Abd el Kaderze.

Wysłano z wielu miast petycyą do izby deputowanych, z powodu handlu z La Plata. Paryż, Havre, Marseille, Cette i Montpellier równocześnie się uskarżają na szkody poniesione z tego powodu. — Kuryer francuzki powiada: Wielkie interessa Francyi są zagrożone nad La Plata. Zamknięto Buenos Ayres blokadą, a dawny stan Montevideo pozostał. Zniesionoby dawno oblężenie miasta Montevideo, gdyby nasz admirał miał dostateczne siły. Podobna interwencya jest tylko dla nas szkodliwą. Wartość naszego handlu do La Plata podają na 60 do 80 milionów franków, które stracimy na zawsze, jeżeli rząd nie chwyci się stanowczych środków. — Tenże Kuryer francuzki utrzymuje, że zatargi między Anglią i Grecyą przybierają groźniejszą postać. W skutek konferencyi między Kolletim a posłem angielskim rozeszła się pogłoska w Atenach, iż Anglia nie będzie niepokoiła Grecyi o zaległości, jeżeli otrzyma w zakład jednę z wysp cykladzkich. Rozumie się, że Kolletis nie przyjął wniosku.

Kolumna marszałka Bugeaud ruszyła dnia 11. od mostu Alkantara ku ruinie Wed. Składa się z batalionu zuawów, dwóch batalionów strzelców orleańskich, z dwóch batalionów liniowych i nakoniec batalionu elitów. Mimo panującéj spokojności, mało się pokazuje Arabów na targach. W okolicy Dsidszeli nie przywrócono jeszcze spokojności, nikt nie może się wychylić po za czaty francuzkie. Nie mal co noc tłumy kabylów rzucają się na ogrody około miasta naszego i czynią spustoszenia. Skradli niedawno temu narzędzia i sprzęty korpusowi inżynierów, a złupili rozbity okręt, w oddaleniu zaledwie 300 kroków od naszego miasta.

Według dziennika lekarskiego, zachorowało kilka osób na cholerę w Paryżu.

Anglia.

Londyn, dn. 20. Maja. — Lord Heytesbury, lord lieutenant Irlandyi, został wezwany do zajęcia miejsca swego w izbie wyższéj, dla wsparcia ministrów przy przegłosowaniu nad bilem zbożowym.

W ostatnią sobotę odbyło się zgromadzenie parów protekcyjnych w hotelu Clarendon pod przewodnictwem księcia Richmond. Obecnych było 49 lordów, a między nimi książe Cleveland, Markiz Exeter, hrabia Warwick, Malmesbury, Landsdale, Eldon, Stradbroke, baronowie Hastings, Stanley, Abinger i inni. Dziewiętnastu nie przybyło na to zgromadzenie, lecz nadesłali swe przyzwolenie na wszystko, co tam zostanie uradzonem. Naprzód lord Stanley oświadczył, iż jak dawniéj, tak i teraz jest zwolennikiem protekcyonistów i postanowił się opierać z całéj mocy prawu zbożowemu, w izbie wyższéj. Przed rozejściem się przyrzekli lordowie wytrwać w przedsięwzięciu. Tych 68 parów nieobawiają się ministrowie, chybaby z nimi się jeszcze połączyli inni. — Times zamieściła napomnienie do izby wyższéj, aby pamiętała na dobro kraju i bil przepuściła. Gdy bil przeszedł przez izbę niższą, wszystkich oczy obróciły się na izbę wyższą. Jest pewne zaufanie do umiarkowania parów, które powinno się objawić przez przyjęcie tego bilu. Druga nadzieja spełni się, że parowie żwawo tę dyskussyą zakończą. Doświadczenie wieków uczy, że ochydzenie lordów szkodliwém byłoby wypadkiem dla kraju. Dla tego jesteśmy gotowi do wielkich ofiar, byle tylko godność lordów nie ucierpiała. Byłoby to nieszczęściem publiczném, gdyby lordowie rozpoczęli walkę z sercem, z uczuciem narodu, lub też się tylko poddali pod postanowienie izby niższéj z powodu tchórzostwa. W pierwszym razie straciliby miłość, w drugim poważanie u ludu. Wolny lud nienawidzi gwałtów, przemocy, z kądkolwiek pochodzi i przeciw komukolwiek jest wymierzona. Dla tego życzy, by lordowie zrzekli się dobrowolnie znienawidzonego monopolu, który w r. 1815 zaprowadzono z niewdzięczności. Nowy bil ten należy do bilów pieniężnych i nie wymaga długich rospraw i głębokiego namysłu.

Hiszpania.

Madryt, d. 13. Maja. — Z Walencyi piszą d. 4. m. b., że wydalania ciągle trwają, i że codziennie i z biór szefów politycznych téj prowincyi depesze do alkaldów różnych miejsc odchodzą, które w poniższym stylu lakonicznym są pisane: »Wydasz WPan temu lub owemu z tego lub owego miasta paszport do tego lub owego miasta; WPan jest odpowiedzialnym za jego niezwłoczny wyjazd. Bóg niech strzeże WPana.«

Generał-kapitan Galicyi donosi w depeszy z dnia 7. Maja, że ponieważ powody, które go zmuszały do ogłoszenia portu Vigo i reszty brzegu galicyjskiego za zostające w stanie oblężenia i blokady, usunione zostały, postanowił przeto znieść to rozporządzenie i że tym końcem ogłosi bando.

Aresztowania w Barcelonie nie ustają.

Belgia.

Bruxella, d. 19. Maja. — (Gaz. akwizgr.) Na wczorajszém posiedzeniu izby minister Dechamps tak przemówił: Jeżeli izba pozwoli, odpowiem na interpellacyą, z która pan Verhaegen co do wydania pana Zawiszy, wychodźcy polskiego i oficera w służbie belgijskiéj, ku mnie się zwrócił. Nasamprzód oświadczam, że fakta doniesione w Gazette de france, odczytane przez p. Verhaegena, całkiem są nie dokładne. Podług urzędowych wiadomości nic nas nie upoważnia do przypuszczenia, że od czasu aresztowania pana Zawiszy w Dreznie 26. Lutego, wyrządzono mu przykrości. Porucznik Zawisza z pierwszego pułku lancierów z powodu nadwątlonego zdrowia wyjechał do swych krewnych w W. Księstwie Poznańskiém, i to za urlopem. Rząd pruski uważał go za powikłanego w wypadkach politycznych, które zaszły w Prusach zachodnich i w Wielkiém Księstwie Poznańskiém. Na mocy postanowienia związkowego z dnia 18. Sierpnia 1836. zażądano wydania go od rządu saskiego, który porucznika Zawiszę 9. Maja władzom pruskim wydał, otrzymawszy poprzednio sądowe poszukiwanie i zastrzegłszy sobie rozpoznanie onego. Skoro tylko smutne to zdarzenie zaszło, działał rząd belgijski przez swych agentów dyplomatycznych w Dreznie i Berlinie w interessie pana Zawiszy i nie zaniedbał żadnego sposobu, który mu obowiązek nakazywał. Myślano, że Zawisza może być wydanym Rossyi; lecz jest to błędem. Ugoda, mocą któréj Prussy, Rossya i Austrya wydawać sobie muszą nawzajem swych poddanych, dotyczy się tylko spisku krakowskiego, który jest rzeczą osobną. Porucznik Zawisza

---

ten artysta widząc się tak nagle z swych niebios strąconym, ma się odtąd raz za owego zacnego lorda drugiraz znów za malarza, którym jest rzeczywiście i tak wciąż się maluje i proteguje nieprzerwanie. W saméj rzeczy był z niego bardzo dobry rysownik i malarz; od tego atoli wypadku nic więcéj już nie rysuje, tylko głowę lorda B. Pan C g przekonał się o tém próbując parę razy dać mu się malować, lecz ile razy spojrzał na płótno, nie znalazł nigdy swego obrazu, tylko zawsze lorda B.

(Dokończenie nastąpi.)

Robaczki morskie, nadzwyczajnie szkodliwe dla okrętów, zdają się pełnić też samę powinność na morzu, co teremity lub białe mrówki na lądzie. Bez tych żarłocznych zwierzątek byłyby niektóre rzeki, a nawet niektóre pobrzeżne części morza, unoszonemi coroczenie z gór całemi drzewami i pniami, zupełnie zawalone; te naniesione drzewne skupiska, musiałyby długo gnić w wodzie i sprawiłyby zapewne różne szkody, o których w obecnym składzie rzeczy bynajmniéj nic nie wiemy. Teraz już łatwo nam się domyślić, że gdy wspomniane tu małe zwierzątka, na wskroś je toczą i przeżerają, napływ morza jest w stanie łatwo je w kawałki rozbić, poczém przy pomocy innych okoliczności, zupełne ich zniszczenie następuje.

Węgle kamienne. Nie ma prawie żadnéj wątpliwości, iż węgle kamienne są pochodzenia roślinnego; nadzwyczajna ilość odcisków różnych roślin, jakie się w nich znajdują, stwierdza najdowodniéj to zdanie. Wszakże czy one z drzew przedpotopowych, czy z jakich innych ciał roślinnych pochodzą, jest wcale jeszcze niepewną rzeczą. Większa część geologów utrzymuje, iż teraźniejsze pokłady węgli kamiennych były niegdyś bagnami torfowemi. Nasz torf zawiera już w sobie niektóre znamiona, jakiemi węgle kamienne się odznaczają, jako na przykład, oléj ziemny, który, niewidomy jeszcze w świeżéj lub też suchéj roślinie, dopiero za pomocą wody i przez odjęcie powietrza w ciele roślinném się rozwija. Twardy i miąższy torf ma już niejakie podobieństwo do węgla kamiennego. Przypomnijmy sobie daléj, iż w wielu razach cała spodnia warstwa przez wulkaniczne wybuchy rozgrzaną i przepaloną bywa, chociaż ulotne części ujść nie mogły, a przeto wyda się nam przemiana torfu w węgiel kamienny tém bardziéj prawdopodobną. W pokładach torfowych znajdują się nierzadko pnie drzew zapadłych, i z takichto obcych części mogą pochodzić owe miejsca w węglach kamiennych, gdzie one do drzewa są podobne.

Uprawa rumbarbarum, zaprowadzona od niejakiego czasu w Morawii, postępuje z najlepszym skutkiem. O kilka mil od Berna jest wielka plantacyja tego rodzaju, wydająca co roku 3 do 4 tysięcy centnarów, po 42 do 76 reńskich. Korzeń morawski jest bardzo dobry, tylko należy brać nieco mocniejsze dozy. Towar ten bywa już za granicę wywożonym.

Długi oficerskie. Oficerowie Macedońscy musieli się doskonale na robieniu długów rozumieć. Gdy bowiem Aleksander Wielki z swojéj indyjskiéj wyprawy do Persyi wrócił, okazało się, iż jego oficerowie tymczasem 29 milionów długów ponarabiali — co wszystko Aleksander Wielki za nich zapłacił.

Dla zaspokojenia gospodarzy wiejskich podał p. Durand do paryzkiéj akademii umiejętności wiadomość, iż chore kartofle, które on zeszłéj jesieni na próbę w cieplarni posadził, teraz zupełnie zdrowe młode kartofle wydały.

jest obwiniony tylko o udział w wypadkach politycznych w Polsce; nie jest więc objęty systemem wydawczym trzech mocarstw. Ponieważ pan Zawisza nie mógł niezwłocznie otrzymać uwolnienia, uznał za rzecz konieczną usprawiedliwić się przed sądami pruskiemi. Życzenie swoje oświad- posłowi naszemu w Berlinie w liście z 31. Marca i w drugim liście z 16. Kwietnia. Otóż jest krótkie skreślenie rzeczy. Jeżeli rząd dzisiaj się wzbrania wyjawić okoliczności i celu swéj interwencyi, czyni to li dla tego, aby nie utrudniać może położenia owego oficera, który sam poznał, że się przed sądami pruskiemi usprawiedliwić musi. — Pan Verhaegen cieszy się z téj wiadomości i spodziewa się, że wnet nastąpi uwolnienie nieszczęśliwego oficera, który podobno wcale nie wie, co przewinił, ponieważ li dla poratowania zdrowia do Poznania przybył i do wypadków tamecznych wcale się nie mieszał. Na to się jednakże skarży, że Zawiszy tak długo nie przesłuchano. — Pan Mérode zachęca do wspierania wychodzców polskich.

N i e m c y.

Norymberga, dn. 18. Maja. — Piwo jest cząstką duszy Bawara, i chciałbym się założyć, że Bawar, rozumie się prawowity, tysiąc idei da za miarkę piwa. Do uzupełnienia mego doniesienia o zgiełku piwnym niech posłuży, że nie tylko zburzono gospodarstwo, ale i gospodarza samego mocno w głowę raniono, ponieważ wyzywał chevauxlegerów —, okoliczność, która zapewne się przyczyni do złagodzenia kary winowajców. Dotychczas pełnią swą służbę, zakazano im wychodzić, dopóki gospodarz nie dostanie wynagrodzenia za zniszczone ruchomości. Tym końcem ma być składka ustanowiona, która bez wątpienia nie mało przyniesie; bo wszędzie uważają chevauxlegerów za przyczynę tańszego piwa, a głos ludu musi mieć słuszność, ponieważ wszędzie o nich tylko mówią, a nawet tu i owdzie ich zdrowia wychylają. Wszakże rzecz ta jest w części i niepokojąca. — Albo rząd nie powinien był tak wysokiego podatku piwnego nakładać, albo nałożywszy go powinien był przy nim obstawać. Jeżeli lud spostrzeże, że może coś wymusić, często pochwyci sposobność dokonania swych zachceń. Że rządowi nie podoba się, iż w publicznych dziennikach piszą o excessie chevauxlegerów, ztąd się pokazuje, że tutejszym dziennikom dozwolono tylko, aby umieszczono uwiadomienie magistratu o tych wypadkach, a w dziennikach augsburgskich nawet chevauxlegerowie z tego uwiadomienia zniknęli, co tu bardzo źle przyjęto, ponieważ publiczność spokojna ma prawo żądania, aby jéj powiedziano, o co rzecz idzie. Korpus oficerów zaś bardzo jest zagniewany na pierwszego burmistrza za wydanie ogłoszenia, w którém obwinia oficerów o wielki exces. Oficerowie utrzymują, że dla kilku stłuczonych szklanek nie trzeba było czynić tak wielkiéj wrzawy. A przecież jak się z gadza to uważanie bagatelne z surowemi środkami, których użyto po owym zgiełku? Dla czego czapstrzyk o godzinę pierwéj odbyto i wartę policyjną obsadzono żołnierzem? Pod żadnym względem nie można tego excessu uważać za bagatelę, a gdyby się był nazajutrz powtórzył, byłby pewno wzrosł okropnie, bo niezliczone massy ludu tłoczyły się po ulicach, które zdawały się tylko czekać znaku do wywalczenia swobód piwnych, tak drogich dla wielu serc i gardeł nie odrodnych Bawarów.

T u r c y a.

Konstantynopol d. 29. Kwietnia. — Hatyszeryf przeczytany Porcie w dniu 27. bież. m., którym wielki wezyr został mianowany kaimakanem podczas nieobecności sułtana, brzmi jak następuje:

»Mój wysoki wezyrze! Każdemu znane jest nasze łaskawe i ojcowskie usposobienie względem wszystkich klas naszych poddanych i jak dążymy do tego, by z naszych państw wypędzić wszystkie gwałty i złe nawyknienia, a wynaleźć środki do podniesienia ogólnéj uprawy gruntu i zyskania ogólnego pokoju. Jakkolwiek teraz, w skutek przedsięwziętych środków i usiłowań sumiennych, gwałtowne postępowanie dzięki niebu widocznie się zmniejszyło, jednakże nie można powiedzieć, bo zupełnie usuniętém zostoło. Niepodobna nam także powiedzieć, że względem powierzonych nam przez Boga tak licznych poddanych, nie popełnia się żaden akt niesłusznéj surowości, chociażby też najmniejszy. Kiedy tak więc niektóre z naszych krajów zwiedzamy i stan ich osobiście poznajemy i z niego, ile można, wyprowadzamy wnioski o stanie innych prowincyi, pragnąc przy Boskiéj pomocy, ażeby wszystkie miały udział w jednym ogólnym dobrym bycie, w tém założeniu postanowiliśmy, udać się w tym czasie przy pomocy Najwyższego do Rumelii. Z taką pieczą inni moi ministrowie jako ludzie doświadczonéj czystości obyczajów, uczciwości i zdolności w służbie, starać się będą niezawodnie nasze zamiary uskuteczniać. Jednakże mojém wyraźném życzeniem jest, byście to mieli na pieczy, ponieważ nas tylko uczucie sprawiedliwości do téj podróży nakłania, a ponieważ pragnę, by wszystkie gwałty były ukarane, przeto i wy otrzymawszy o którym z nich wiadomość, natychmiast karać go powinniście; wszelkie także przestąpienie ma być zbadane, ażeby poddanych moich ustrzedz od wszelkiéj krzywdy i szkody.

»Ponieważ ty, na mocy swego urzędu jesteś naszym bezwarunkowym namiestnikiem, a jako taki masz czuwać nad spokojnością publiczną. Dla tego też byś mógł swoje obowiazki jak najlepiéj wypełnić, udziela ci się niniejszém zupełne pełnomocnictwo nieograniczone na czas naszéj podróży.

»Spodziewam się, że zgodnie z mojemi innemi ministrami będziesz się starał prowadzić jak najlepiéj wszystkie sprawy państwa, a szczególniéj baczyć będziesz, ażeby nikt niesłusznie obrażonym nie był; ludzi zaś dopuszczających się występku lub przekroczeń ukarzesz, albowiem tak tylko porządek publiczny utrzymanym być może. Niech Pan raczy zlewać na was wszystkich swe błogosławieństwo niebieskie, — Amen, w imieniu księcia proroków.«

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Z Kuryjera Warszawskiego dowiadujemy się o zgonie jednego z możniejszych panów polskich, Karola Filipa hr. Mniszcha, który w r. 52 życia umarł w przeszłym miesiącu w dobrach swoich Wiszniowcu na Wołyniu. Był on synem Michała Jerzego Mniszcha, ostatniego polskiego wielkiego marszałka koronnego, i Urszuli Maryi Ordynatownéj Zamojskiéj, rodzonéj siostrzenicy Króla Stanisława Augusta. Po babce swojéj, urodzonéj z księżniczki Elżbiety Korybutównéj Wiszniowieckiéj, odziedziczył Wiszniowiec sławny tylą pamiątkami dziejowemi; jakoż dotąd zachował się w tém miejscu stary zamek, nieco w wieku 18tym przerobiony, pełny ciekawych pomników przeszłości, a ciekawszych jeszcze podań, które przylegają do téj kolebki tylu w narodzie sławnych mężów. Oprócz wielu starożytności, któremi ubrane całe jedno skrzydło zamku, daje doskonałe wyobrażenie o przystrojeniu naszych dawnych zamczysk, jest znowu inna część domu ubrana w prawdziwe rokoko francuzkie, które do nas prosto jakby z Wersalu przeniosły dwie królowe tegoż narodu. Dziwnie od tych dwóch rodzajów odbijają w innym pawilonie nowożytniejsze sprzęty z czasów rewolucyi francuzkiéj, i najnowsze salony dzisiejsze. Z pokoju do pokoju przechodząc, można było odbyć kurs dziejów ojczystych, przez samo wpatrywanie się w mnogie kosztowności rodzinne, i rzadkie zabytki bądź kształtem bądź jakiem sławném nazwiskiem odznaczone. A najpożyteczniéj i najprzyjemniéj odbyć można było tę wędrówkę pod przewodnictwem samego hrabiego Karola, który z uprzejmą gościnnością dawnych czasów godną, mimo ułomnéj nogi, oprowadzał ciekawych, i rozpowiadał koleje zamku i kraju tylekroć splecione razem, zacząwszy od starych rycerskich zbroi pokrajanych przez tatarskie i moskiewskie oręże, a skończywszy na pokoju w którym nic się nie zmieniło, od czasu jak w nim ostatni król polski gościł w podróży swéj do Kaniowa, opisanéj wierszem przez jednego z pierwszych poetów naszych. I temu to zapewne siedlisku winien był najwięcéj zmarły hrabia Mniszech zamiłowanie swoje w dziejach krajowych, których był niezmordowanym badaczem. Mianowicie część onych heraldyczną posiadał w niepospolitym stopniu, do czego pomagała mu szczególna pamięć nazwisk i dat; a nawet o ile wiemy pracował przez długie lata nad dziełem heraldyczném zakrojoném na wyższy i większy rozmiar niż wszystkie dotychczasowe herbarze. Posiadał także w Wiszniowcu bibliotekę, a w niéj niemało rzadkich inkunabułów i kosztownych manuskryptów, tudzież galeryję obrazów, między któremi widzieć można było rozmaitym pędzlem powtórzoną Marynę Mniszchównę, Carycę rossyjską. Pozostała po nim wdowa, którą w Galicyi pojął za żonę, jest córka hrabiego Ign. Cetnera, z księżniczki Lubomirskiéj urodzona.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 25. Maja. 1846. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	2	7	6	2	12	6
Żyta dt.	1	20	—	1	25	—
Jęczmienia dt.	1	—	—	1	5	—
Owsa dt.	—	28	10	1	1	1
Tatarki dt	1	7	6	1	10	—
Grochu dt.	1	25	--	2	1	3
Ziemniaków dt.	—	13	4	—	17	9
Siana cetnar	—	25	—	—	26	—
Słomy kopa	9	20	—	10	—	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—